

TEATR WIELKI

W ŁODZI

Dyrektor naczelny
i artystyczny

ANTONI WICHEREK

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi

Mikołaj Rimski-Korsakow

ZŁOTY KOGUCIK

WYKONANIE KONCERTOWE

20, 22, 29, września 1992 roku

ZŁOTY KOGUCIK — bajka z morałem

Mało która opera zawiera w sobie tyle żółci i jadu, co bajka o złotym koguciku: zarówno w wersji Puszkina jak i w ujęciu operowym w wydaniu Rimskiego-Korsakowa. Ale gdy się przypomni okoliczności powstawania zarówno wierszy, jak i muzyki, można sobie uczciwie powiedzieć: były powody.

Bajeczka Puszkina miała chyba świadczyć o tym, że poeta, mimo iż dawno przestał być wieszczem dekabrystów i ideologiem liberalizmu (w nieco licealnym wydaniu, przyznajmy), to przecież nie jest ani ślepcem, ani durniem. Bo przecież dawny autor poetyckich pochwał wolności i wiedzy został potem carskim dworakiem, siedział u władcy po uszy w kieszeni (prawdę mówiąc, grał w karty i to źle, a ponadto tego się lajdaczył, a to zawsze kosztuje). Dawni przyjaciele odnosili się doń — by rzec prawdę — z pewną pogardą, Żukowski pisał o nim jako o dworskim liźylapie, a i Mickiewicz nie oszczędził sobie gorzkich słów, pisząc o tych, co biją pokłony na carskich progach. Nieszczęsny poeta chciał więc dać wyraz temu, że widzi, że rozumie...

Przyjrzyjmy się temu, o czym mówi bajka. W wymyślonym (akurat!) państwie panuje miłościwie car: leniuch, tępak i głupiec, jakich mało. Ma dwóch synów — jeszcze gorsi od niego. Parlament, to zgraja pochlebców i dworaków: zatwierdzi, co mu podstawią pod nos. Administracja, to wojewoda Polkan. Na rządzenie ma dwa pomysły: kij albo więzienie. Kierownictwo gospodarcze: klucznicza Amelfa, chytra złodziejka. Szemachańska Caryca: pewna siebie sexbomba („wystarczy tylko piękność, by wszyscy bili mi pokłony”). Tylko Astrolog trzyma się z boku: to porte-parole autora. Bo to on wymyślił tę bajkę — starszym ku przestrodze, młodzieży ku nauce. Tylko głupim bajka na nic, bo i tak niczego nie zrozumieją.

Kiedy stary, brodaty i dostojny kompozytor, właściwie papież życia muzycznego w Rosji, Mikołaj Rimski-Korsakow zaczął pisać „Złotego Kogucika” mało kto mógł się spodziewać, że właśnie on postanowi pod koniec kariery zabrać się do ośmieszania carskiego dworu. Nawet i on nie mógł jednak spokojnie patrzeć na to, co

się wokół dzieje. Ledwo przygasły ogień po rewolucji 1905 r., zmyto krew na ulicach. Car Mikołaj był eleganckim, ale mało inteligentnym władcą, w sypialni carowej panoszył się debiłowaty i wszechmocny Rasputin, na dworze zwalczały się jakieś operetkowe kliki i koterie, nastąpił rozkład gospodarki, administracji, armii... Pytano tylko: jak długo jeszcze?

Kompozytor i jego librecista Bielski pracowali szybko. Pospiechali się tylko trochę o miejsce tzw. ludu: Bielski chciał odwoływać się do „odwiecznej ludowej mądrości”, czemu zajadłe sprzeciwił się kompozytor: lud jest tępy, zaspany, myśli tylko o tym, żeby się nażreć i napić, pójdzie za każdym, kto mu cokolwiek obieca. Tak się stało. Na rok przed śmiercią stary mistrz napisał dzieło naładowane pogardą i nienawiścią, jak mało które w historii opery.

Oczywiście zaraz wtrąciła się cenzura. Zażądano zmian i skreśleń. Kompozytor zdecydowanie odmówił. Nie zgodził się na żadną kosmetykę. Operę wystawiono już po jego śmierci. Też zresztą w załganej inscenizacji: pokazano kolorową bajkę w ludowym stylu.

Krytyka pierwszych przedstawień wychwalała (było bezpiecznie) muzyczne wartości dzieła. Są one znaczne. Korsakow był mistrzem techniki komponowania: perfekcyjnie wykorzystał technikę motywów przewodnich, towarzyszących nie tylko bohaterom, ale i okolicznościom (dwór, władza, erotyka), umiał żonglować nimi, by przeciwstawić świat realny — baśniowemu, pokazał bajkowe wręcz bogactwo instrumentacji w triumfalnym marszu Dodona i Carycy. Słowem: to niewątpliwie jedna z lepszych oper Korsakowa.

Cóż, każde kolejne przedstawienie (niezależnie od jego formy) tej atrakcyjnej opery nasuwa zaraz myśl o jej współczesnej aktualności. Możemy być szczęśliwi: tępi, pewni swej nieomyślności władcy nieodwołalnie odeszli w przeszłość, nie ogląda się też ich tępym synalków, pławiących się w ojcowskiej łasce, nie ma naokoło ministrów — cwaniaków, do historii należą wojewodowie z pałami w garści, nie ma klucznicy — złodziejek i rozwydrzonych królowych piękności. Ani Puszkina ani Rimski-Korsakow nie mieliby dziś tak dobrego tematu, jak znaleźli go przed wielu laty. Dlatego też możemy z przyjemnością słuchać pięknej muzyki starego, brodatego Rosjanina i śledzić tok wesołej bajeczki. Ale, jak to niegdyś powiadał Astrolog: mądrym ku nauce, młodzieży ku przestrodze.



MAŁA KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI MIKOŁAJA RIMSKIEGO-KORSAKOWA

1844

6 marca w Tichwinie, w guberni nowogrodzkiej urodził się Mikołaj Rimski-Korsakow.

1856

Wstępuje do Szkoły Marynarki Wojennej w Petersburgu.

1861

Poznaje Bałakiriewa i jego przyjaciół — kompozytorów Cuiego i Musorgskiego; staje się uczestnikiem kółka zwanego później „potężną gromadką”. Pod wpływem Bałakiriewa pisze szkice do **I Symfonii**.

1862

Po ukończeniu Szkoły Marynarki Wojennej rozpoczyna wielką, trwającą trzy lata podróż na kliprze „Almaz”.

1865—1867

Podjmuje pracę w ministerstwie marynarki. Stale komponuje. Pisze kilka cyklów pieśni oraz poemat symfoniczny **Sadko**. W roku 1866 Bałakiriew wykonuje publicznie jego **I Symfonię**.

1871—1873

Obejmuje klasę kompozycji w Konserwatorium Petersburskim.

Rezygnuje ze służby w marynarce i zostaje inspektorem orkiestr floty rosyjskiej (funkcję tę piastuje do 1884 r.). Rozpoczyna pracę nad operą **Pskowianka**.

1878

Otrzymuje stanowisko dyrektora i dyrygenta w Bezpłatnej Szkole Muzycznej w Petersburgu. Komponuje operę **Noc majcwa**.

1880—1882

Komponuje operę **Snieżka** i **Koncert fortepianowy cis-moll**.

1883

Rimski-Korsakow — po ustąpieniu Bałakiriewa — zostaje wicedyrektorem carskiej kapeli śpiewaczej (do 1894 r.).

1886—1888

Obejmuje funkcję dyrygenta w „Rosyjskich Koncertach Symfonicznych” (piastuje ją do 1890 r.). Pisze **Kaprys hiszpański** i suitę orkiestrową **Szeherazada**.

1889—1890

W lecie 1889 roku pierwszy występ kapelmistrzowski Rimskiego-Korsakowa na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej. W kwietniu 1890 roku kompozytor zostaje zaproszony do Brukseli, gdzie obok innych utworów z dużym powodzeniem wykonuje **Kaprys hiszpański**.

1894—1896

Komponuje operę **Sadko**.

1902—1903

Powstają opery **Nieśmiertelny Kościel** i **Pan Wojewoda**. Ta ostatnia oparta jest na tematyce polskiej i poświęcona pamięci Chopina.

1907

Wiosną kompozytor odbywa ostatnią podróż do Paryża. Z wielkim powodzeniem dyryguje tu swymi utworami. Pisze operę **Złoty Kogucik**.

1908

8 czerwca umiera w majątku Lubieńsk.

Karol Stromenger
„Złoty Kogucik”
M. Rimskiego-Korsakowa
PWM 1956

WYKONAWCY

Król Dodon	— PIOTR NOWACKI
Królewicz Gwidon	— DARIUSZ STACHURA
Królewicz Afron	— ZENON KOWALSKI ANDRZEJ SZKURGAN
Połkan, dowódca wojsk	— ZDZISŁAW KRZYWICKI WŁADYSŁAW PODSIADŁY
Astrolog	— IRENEUSZ JAKUBOWSKI PIOTR ŁYKOWSKI
Szemachańska Królowa	— JOANNA WOS
Amelfa	— ALICJA PAWLAK JOLANTA ZIELIŃSKA
Złoty Kogucik	— EWA KARASKIEWICZ TERESA MAY-CZYŻOWSKA

CHÓR · ORKIESTRA

Dyrygent — ANTONI WICHEREK

REALIZATORZY

Kierownictwo muzyczne	— ANTONI WICHEREK
Kierownictwo chóru	— MAREK JASZCZAK
Nadzór reżyserski	— WALDEMAR DROZD
<hr/>	
Korepetytor solistów	— Nadieżda Pawlak
Akompaniator chóru	— Marek Chudobiński
Dyrygenci chóru	— Elżbieta Kwiecień, Marek Jaszczak
<hr/>	
Inspicjent	— Andrzej Koperwas
<hr/>	

Przerwa po pierwszym akcie

Mikołaj Rimski-Korsakow

ZŁOTY KOGUCIK

Opera w trzech aktach

z prologiem i epilogiem

Libretto — Włodzimierz Bielski

według Aleksandra Puszkina

Przekład — Jan Popiel

TREŚĆ LIBRETTA

PROLOG

Astrolog obiecuje pokazać publiczności dziwną historię, z której „wiele nauczyć się może ten, co ją zrozumieć potrafi”.

AKT I

Król Dodon z dwoma synami, wojewoda Połkan i bojarzy radzą nad skutecznym sposobem obrony zagrożonego przez wroga państwa. Wymiana zdań jest coraz bardziej zażarta, wreszcie przeradza się w pospolitą kłótnię, gdy niespodziewanie wchodzi Astrolog. Ofiarowuje on Dodonowi dziwny, a cenny dar — Złotego Kogucika, który pianiem i biciem skrzydeł ma ostrzegać Króla zawsze, ilekroć krajowi grozić będzie niebezpieczeństwo. Zachwycony Dodon każe umieścić Kogucika na szczycie pałacowej wieży. Astrologowi zaś obiecuje w dowód wdzięczności spełnić każde jego życzenie. Spokojny, że czarodziejski ptak czuwać będzie teraz nad bezpieczeństwem państwa, kładzie się Dodon do łóżka i zasypia. Wtem rozlega się pianie Kogucika; Król zrywa się, pogania swych leniwych synów, by prędzej wyruszać na wojnę ze zbliżającym się wrogiem, po czym znowu w najlepsze zasypia. Kogucik jednak znów pieje ostrzegawczo, Król tedy wstaje, acz bardzo niechętnie, wkłada zbroję i wraz z wojewodą Połkanem rusza na czele wojska, by bronić granic państwa.

AKT II

Zmierzch zapada nad pobojuwiskiem na granicy państwa Dodona. Przybywa Król i między ciałami poległych odnajduje trupy obu swych synów, którzy w kłótni pozabijali się nawzajem. Nieopodal stoi wspaniały namiot, z którego wychodzi przepiękna ko-

bieta — Szemachańska Królowa. Na jej widok Dodon zapomina o całym świecie i z miejsca wyznaje swą miłość. Aby wypróbować jego posłuszeństwo, Szemachańska Królowa każe mu śpiewać, a nawet tańczyć, co zakochany władca wykonuje równie pokornie, jak niezgrabnie. Wreszcie Szemachańska Królowa zgadza się towarzyszyć Dodonowi do stolicy królestwa i zostać jego żoną.

AKT III

Na placu zbiera się lud, by powitać wracającego Króla. W otoczeniu wspaniałego orszaku wjeżdża Dodon i jego piękna narzeczona. Rozpoczyna się uroczystość, gdy nagle zjawia się Astrolog, któremu niedawno wszak Król w nagrodę za Złotego Kogucika obiecał spełnić każde życzenie. Jako nagrody żąda teraz Astrolog ni mniej, ni więcej tylko — Szemachańskiej Królowej. Rozgniewany Król zabija Astrologa, wówczas Złoty Kogucik zlatuje ze szczytu wieży i uderzeniem dzioba zabija Dodona. Zapada ciemność, a gdy znów błyska światło — nie ma już Szemachańskiej Królowej ani Złotego Kogucika, jest tylko lud, oplakujący zmarłego władcę.

EPILOG

Astrolog tłumaczy, że smutne zakończenie historii nie powinno zbyt martwić publiczności. Możliwe bowiem, że jedynie on i Szemachańska Królowa byli rzeczywistymi postaciami, a reszta tylko złudą...

Józef Kański
Przewodnik operowy